

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 18 SIERPNI 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 229

Samolot rozbił się wskutek defektu motoru.

Kraków, 17 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna).
Wczoraj wydarzyła się na Polach Mogiłskich katastrofa lotnicza. Samolot odbywający próbny lot z Białej Podlaskiej, gdzie w warsztatach został właśnie wykończony, spadł wskutek defektu w motorze.
Pilotujący aparat por. Kulakowski uległ kontuzjom na całym ciele. Aparat został doszczętnie zniszczony.

Burze i deszcze w całej Europie

Okrety pasażerskie w niebezpieczeństwie — Rozpaczliwe S. O. S. — Na Riwierze francuskiej prześliczna pogoda Co mówią meteorolodzy?

Kopenhaga, 18 sierpnia
(Telegram własny „Expressu”)
Szalejąca na całym obszarze morza Północnego burza wzmaga się z godziny na godzinę. Tutejsze obserwatorium meteorologiczne

OD DWUDZIESTU LAT NIE NOTOWAŁO TAK OBFITYCH DESZCZÓW.

Szybkość wiatru dochodzi DO POTĘGI HURAGANU.
W miejscowościach nadbrzeżnych woda zalała liczne wsie i miasteczka, przelewając się przez wały ochronne. Jak donoszą z Hamburga, woda wdarła się do domostw, położonych nad portem i zalała tam piwnice.

Z wielu portów nad morzem Północnym nie odeszły dziś okręty, obawiając się wyruszyć na pełne morze w tak strasznych warunkach atmosferycznych.

Stacje nadbrzeżne ALARMOWANE SA NIEUSTANNIE SYGNAŁAMI „S. O. S.”.

dawaniami przez statki, znajdujące się w niebezpieczeństwie na morzu. Pomoc jest utrudniona, w wielu wypadkach nie możliwa. Liczne łodzie rybackie, które wyruszyły na połów nie powróciły.

Obawiają się, że uległy katastrofie. Okręt wycieczkowy „Skafoljag”, który wlezie na pokładzie 245 pasażerów prócz załogi, po pięciogodzinnym wzywaniu pomocy, zamilkł i nie daje odpowiedzi na wezwania stacji nadbrzeżnych. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że padł wraz z ludźmi ofiarą rozrukane-go morza. Utrzymanie się łódek ratowniczych w wodzie w tych warunkach jest nieprawdopodobne.

Rodziny wycieczkowiczów oblegają dyrekcję linii okrętowej, zaniepokojeni o los bliskich.

Kiedy się ociepli?

Berlin, 18 sierpnia
(Telegram własny „Expressu”)
Wedle zestawienia stacyj meteorolo-

gicznych całej Europy, stan pogody przedstawia się w rozmaitych okolicach naszego łądu następująco:

Europa środkowa, a więc Polska, Niemcy, Czechosłowacja i Szwajcaria

Lódź pod wodą!

Deszcz wyrządził wielkie straty

Gwałtowna nawa, trwająca przez całą noc ubiegłą i dzisiejsze przedpołudnie, spowodowała istną powódź w kilku dzielnicach miasta oraz w okolicznych wsiach.

W LÓDZI NAJBARDZIEJ UCIERPIAŁY SKUTKIEM DESZCZU BAŁUTY oraz ulica Nowomiejska. Straż ogólna wzywano tam do kilkunastu domów, w których suteryny mieszkalne zostały

ZUPEŁNIE ZALANE WODA. Lokatorzy tych mieszkań musieli się ratować ucieczką i wynosić do bram swój ruchomy dobytek.

W śródmieściu to samo powtórzyło się w kilku domach przy ulicy Piotrkowskiej.

Na prowincji powódź wyrządziła dość poważne straty w kilku wsiach po wiatu łódzkiego.

znajdują się pod znakiem deszczu i chłodu. Prawdopodobnie przez znaczną część sierpnia nie należy oczekiwać zmiany na lepsze. Francja podlega również częstym deszczom i szarugom. Natomiast na Riwierze pogoda jest od dłuższego czasu prześliczna. Z pięknych tygodni korzystają również państwa na półwyspie Bałkańskim.

We Włoszech naprzemian groźne burze i upały, podobnie jak w środkowej Hiszpanji. Północna Hiszpanja leży natomiast w strefie ulewnych deszczów. W Anglii — mgły i deszcze.

W północnej Szkocji kilkakrotnie w okolicach wyższych padały śniegi, oczywiście szybko topniejąc.

Przepowiadacze pogody wróżą natomiast w środkowej Europie piękny wrzesień.

Niezwykle zajście w kabarecie „Nitouche”

Policja zamknęła lokal i zrewidowała wszystkich gości, poszukując skradzionej broszki

Warszawa, 18 sierpnia.
Nocny dancing „Nitouche” przy ulicy Jasnej 1. 3, a więc w samym śródmieściu Warszawy był nocy ubiegłej widownią niezwykle zajścia. Oto późną nocą do lokalu tego przybyło towarzystwo, złożone z 5-ciu osób, a to: p. Leonarda Jaroszewskiego, przemysłowca, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Dolnej 1. 19, jego żony, pewnej damy oraz dwóch oficerów. Towarzystwo przybyło do dancingu po kolacji z jednej z restauracji warszawskich.

Kiedy p. Jaroszewski wraz z całym towarzystwem znalazła się przy stole, zauważyła brak kosztownej broszki, którą nosiła na piersiach. P. Jaroszewski zawiadomiła natychmiast o zgubie męża i towarzyszące mu osoby. Rozpoczę-

nzodnie zaczęła się gorączkowe poszukiwanie zaginionej broszki.

P. Jaroszewski, niezwykle wzburzony, podniósł alarm i zawiadomił 10-ty komisariat P.P., skąd delegowano do lokalu 3-ech posterunkowych, a następnie sam opuścił dancig i po kilkunastu minutach powrócił w towarzystwie prokuratora Stumpha. Wkrótce zjawił się też w lokalu sędzia śledczy p. Czerwinkowski. Przybyli też zawiadzeni funkcjonariusze policji mundurowej oraz śledczej. Na polecenie prokuratora oraz sędziego śledczego, lokal zamknięto, nie wypuszczając nikogo i przystąpiono do legitymowania obecnych w lokalu.

Następnie wezwano, aby ten, kto ukradł broszkę, zwrócił ją natychmiast, w

przeciwnym bowiem razie zarządzona zostanie rewizja osobista.

Wobec tego, że nikt się nie zgłosił z zaginioną broszką, przystąpiono oczywiście do rewizji. Przeprowadzono pojedynczo osoby z sali dancingowej do gabinetów, gdzie dokonywano rewizji.

Sprowadzono nawet funkcjonariuszkę policji śledczej, która dokonywała rewizji osobistej pań.

Całe to zajście trwało około 2 godzin. Broszki nie znaleziono. Wedle oświadczenia p. Jaroszewskiego broszka przedstawiała wartość około 6.000 złotych.

Większość osób z pośród publiczności, zaskoczonych tem niezwykle zajściem i jego niesłychanymi następstwami energicznie protestowało zarówno przeciwko legitymowaniu, jak i przeciwko rewizji osobistej.

W myśl zarządzenia prokuratora i sędziego śledczego zrewidowano jednak wszystkich gości i personel lokalu.

Teroryści ukraińscy uszkodzili linje telefoniczne w Małopolsce

Lwów, 18 sierpnia.
W nocy z soboty na niedzielę między godz. 23 a 24 dokonano zbrodniczego zamachu sabotażowego na linje telegraficzne i telefoniczne łączące Lwów — Kraków — Stanisławów — Stryj i Sambor. Grupa członków ukraińskiej organizacji wojskowej złożona z trzech lub czterech osób, przecięła nożycami w lesie Biłohorskim wszystkie przewody biegnące wzdłuż trasy kolejowej Lwów — Kraków, w ilości 24.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy przyszli następnie na biegnącą nieopodal trasę Lwów — Stryj — Sambor i tu przecięli 21 przewodów, poczem udali się linją kolejową Lwów — Stanisławów — Bukareszt, gdzie zniszczyli 24 przewodów. Zbrodniarze sądząc, że śladów pozostawionych na słupach i na ziemi,

pracowali bosu. Na miejsca wypadków wyruszyli natychmiast na parowozach robotnicy technicznego zarządu telegrafów i telefonów i dzięki wytrwałej pracy, która trwała do świtu, zniszczenia na prawili.

Władze bezpieczeństwa zawiadomiły przez zarząd telegrafów i telefonów, niestety dopiero w dwie godziny po zamachach podjęły energiczne dochodzenia. W zaroślach nad torem kolejowym, ujęto pewnego włóczęgę, który sprzedając noc pod gołym niebem, był mimowoli świadkiem zamachu. Wedle jego zeznań, sprawcami byli młodzi chłopcy, rozmawiający po rusku. W związku ze zamachem i wypływającą z niego niemożnością porozumienia się poszczególnych stacji kolejowych, ruch pociągów uległ opóźnieniom.

Autobus wpadł do wody

Osiem osób utonęło

Praga, 1 Sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)
W miejscowości Habenebze w górach obrzycznych w Czechosłowacji Północnej autobus wiozący wycieczkę wpadł do Elby.

Osiem osób utonęło, 9 odniosło ciężkie rany.

Przyczyną wypadku było poślizgnięcie się autobusu na mokrej jezdni przy wymijaniu jakiegoś samochodu.

Kraków, 18 sierpnia.
Wczoraj wieczorem zakończył się strajk kelnerów. Przystąpili oni do pracy na poprzednich warunkach.

Krwawe porachunki

Dwie osoby ciężko ranne

Ubiegłej nocy policja otrzymała meldunki o dwóch krwawych rozprawach nożowych.

W mieszkaniu przy ulicy Katnej 36 w czasie kłótni sąsiedzkiej 22-letni Eugeniusz Kukulak otrzymał kilka głębokich ciosów nożem.

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocypozostawiło go pod opieką domowników, ponieważ nie pozwolił się przewieźć do szpitala.

O północy przy zbiegu ulic Brajera i Zgórskiej na 28-letniego kupca, Bronisława Oborskiego, napadli dwaj osobnicy, z którymi miał jakieś dawne porachunki i zadali mu trzy ciosy nożem.

Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

647 godzin w powietrzu

Saint Louis, 18 sierpnia.

Lotnicy Jackson i O'Brien wylądowali tu po locie, który trwał 647 godzin 28 minut 30 sekund.

W ten sposób lotnicy pobili dotychczasowy rekord wytrzymałości lotu bra ci Hunterów 553 godzin 41 minut.

Dłużnik i wierzyciel skuci kajdanami

Dłużnik zato, że nie oddał pożyczonych pieniędzy, a wierzyciel za ... swoją głupotę

Drakońskie systemy oficjalnej sprawiedliwości w Abisynji

Korespondent „Lokal Anzeiger“, który bawił niedawno w Abisynji, miał sposobność przyrzeć się zbliska osobliwym obyczajom panującym w tamtejszym sądownictwie.

O ustawodawstwie abisyńskim krąży fantastyczne legendy. Okazuje się jednak, iż niema dymu bez ognia, i że anegdota o delikwentach odzieranych żywcem ze skóry są oparte na prawdzie.

W chwili gdy wjeżdżałem do miasta Adis Abeba — op. władze niemiecki dziennikarz — ujrzałem człowieka, który brocząc obficie krwią uciekał przed goniącymi go oprawcami. Cóż się okazało — był to zwykły „oskarżony“, który skazano na karę chłosty. W tym wypadku oprawcy bili skazańca po głowie i to w ten sposób, że mu po kilku uderzeniach literalnie oskalpowali czaszkę.

Na tymże samym placu odbywał się sąd nad nierzetelnym dłużnikiem, który nie zwrócił w przepisany terminie pieniądze zamożnemu wierzycielowi. I tu kara była zgola „abisyńska“. Dłużnika pospół z wierzycielem zakuto w kajdany. Wyrok brzmiał jak następuje: — Dopóki dłużnik nie zwróci pożyczonych pieniędzy, dopóty ma dźwigać łańcuchy. Wierzyciel ponosi również karę za swa... głupotę.

Niezmiernie popularną w Abisynji karą jest t. zw. Dżiraf, czyli chłosta wykonywana nahażami ze skóry żyrafy. Obecnie używa się do tego celu batów z twardej skóry hipopotama. Karze tej podlegają złodzieje, oraz przestępcy skazani na śmierć.

Turystę włóczącego się po wertepach Abisynji zastanawia pewien charakterystyczny obraz, który powtarza się niemal w regularnych odstępach. Oto na placach i w ciasnych uliczkach spotykasz co krok gromady gapiów, tłoczących się wokoło kłócących się zawzięcie dwojga ludzi. Jeden z nich drze się w niebogłose i obrzuca przeciwnika stekiem obelg i gestykuluje namiętnie, niby lekkoatleta. Zaledwie jednak skończy recytować litanję wymysłów, ten drugi wtrąca swoje trzy grosze i wywija pięścią i tupie nogami.

— Na Menelika, Sauditu i Hayle Selassiego (tak się zwał ostatni władca Abisynji) — ja mam rację, a nie ty, psie nłezemny.

Wzrokiem szukają poparcia w otaczających ich gapiach, poczem ciągną dalej słowny pojedynek.

Otóż jak się okazuje jest to ulubiony w Abisynji sport, noszący nazwę „człkczik“. Abisyńczyk podobnie jak mieszkaniec Neapolu z zamiłowaniem uprawia ten osobliwy sport, sam też chętnie staje w rzędzie gapiów ilekroć zauważy na ulicy dwóch, rozprawiających namiętnie dżentelmanów, dorzuca wtedy od siebie uwagi, wtrąca się do dyskusji i nieraz bierze czynny w niej udział. Dla nadania słowom swoim większej wagi powołuje na świadka zmarłego Menelika. Gdy i to nie pomaga wzywa żyjącego władcę, by zechciał spór rozstrzygnąć. Oczywiście żywy władca nigdy nie wtrąca się do tak pospolitych konfliktów.

Nieraz uliczna utarczka przenosi się na teren sądu, który obraduje również pod gołym niebem, na targu. Pod blaszany daszek siedzi w kuczki pan sędzia i czeka na klientów. Wokoło niego tłoczą się asesory i pisarze. Ci ostatni zjawiają się tylko podczas ważniejszych procesów. W pewnej odległości od władz, odgradzeni od nich drewnianą skrzynią denerwują się i skaczą sobie do oczu oskarżenia i oskarżyciele.

Tak. W Abisynji panują takie same stosunki jak w starożytnej Rzymie i Heladzie. Intymne sprawy wyciągane są na forum publiczne, ku uciesze gawie-

dzi. Publiczność uczęszczająca na procesy składa się z przedstawicieli wszystkich klas. Obok „pana“ stoi niewolnik, który miast wracać do domu z zakupami odbywa się rozkoszując się bezpłatnym widowiskiem. Zresztą każdy może przy tej sposobności wygadać się do woli. Najtrudniejszą rolę ma w Abisynji sędzia. Jest to zazwyczaj filozof, który z dobrotliwym uśmiechem uśmierza żywioły, poskramia namiętności i leczy rany. Wyrok wydawany bywa zazwyczaj bez uprzednich narad. Sędzia ma ostatnie słowo. Działła ono jak strumień zimnej wody, wylanej na rozżarzone węgle.

W Abisynji nie straciło mocy stare jak świat prawo odwetu. Zasada „oko za oko“ i „zab za zab“ stosowana jest w większości spraw. Menelik, który ród swój wywodzi od króla Salomona obdarzył sądownictwo nowym kodeksem królewskim, ale sędziowie abisyńscy z niechęcią odnoszą się do prawa pisanego — wystarcza im tradycja, przeżywana z ust do ust.

Wolno jednak każdemu oskarżonemu apelować do Menelika, „króla królów“, który posiada władzę najwyższą go trybunału i sądu kasacyjnego.

Kodeks abisyński nie obejmuje paragrafów przecinających węzły gordyjskie subtelniejszych konfliktów, nie uznaje t. zw. odszkodowań pieniężnych, nie uwzględnia okoliczności łagodzących, każdą sprawę rozstrzyga niemal bez namysłu.

I tak. Jeżeli „geta“ pan Herni właściciel strzelby, oraz pozwolenia na noszenie broni pójdzie na polowanie i przy padkiem postrzeli „woisero“ (pania) Szanko, a postrzelona „woisero“ wskutek tego umrze — to „geta“ Herni musi krwią zapłacić za krzywdę, wyrządzo-

na rodzinie. Wyrok tedy brzmi, jak następuje: — geta Herni winien odebrać sobie życie.

Oto inny przykład prostolinijnego ustawodawstwa abisyńskiego: Jakiś osobnik wdrapał się z niewiadomej przyczyny na drzewo. Gałąź, na której się znalazł łamie się — dżentelman spada na ziemię i zabija kochanka pewnej donny, który spoczywał pod drzewem.

Wyrok brzmiał krótko i wezwłowo: — niechaj krewni zabitego wdrapią się na to samo drzewo i zeskoczą, na leżące u stóp pnia mordercę. Muszą to czynić tyle razy, aż go uśmiercą. Tym razem jednak krewni dali się ugłaskać talarami.

Tajemnicze porwanie niemowlęcia Policja angielska ma nową zagadkę do rozwiązania

Policja angielska zaalarmowana została bezprzykładnym w stosunkach tujszych wypadkiem porwania z ulicy wśród dnia niemowlęcia płci męskiej, pozostawionego w wózek przy matkę, p. Violet Pithor przed sklepem, w którym matka ze starszą córeczką czyniły zakupy.

Gdy po kilku minutach pani Pithor wyszła ze sklepu, przemknęła się przed jej oczami wielka limuzyna, której numeru ani poszkodowana, ani przechodnie nie zauważyli. Nie przeczuwając nie złego p. Pithor zaczęła oddać się z wózkiem w kierunku swej ulicy i dopiero po chwili spostrzegła, że wózek jest pusty.

Nieszczęśliwa wszczęła alarm. Ze łzami w oczach i mdlejąc kilkakrotnie, opowiedziała o tragicznym wypadku

przybyłej z pomocą policji.

Porwanie dziecka miało miejsce co najwyżej w ciągu 10 minut czynienia zakupów. Dziwnym zbiegiem okoliczności, dziecko było po raz pierwszy po przyjeździe na świat na spacerze i miało być tego samego dnia ochrzczone.

Małż. p. Pithor jest skromnym kolejarzem, pracującym w nocy. Zeznaje on, że nikt z bliższych lub dalszych znajomych nie okazywał specjalnego zainteresowania dzieckiem, a wrogów ani on ani żona jego, nie mają.

Do późnej nocy, w okolicy miejsca porwania krążyły 3 sylwetki ludzkie. To nieszczęśliwi rodzice i ich starsza córeczka, zrozpaczeni poszukiwali zaginionego dziecka, Matka, którą ogarnęła straszna rozpacz, granicząca z histerią, odwieziona została do domu zdrowia.

Patryotyczny włamywacz wykradł dokumenty Odrzucając za to zapłatę — Skazany został na 10 lat ciężkich robót przez skromność nie przyznał się do swego czynu Właskawiony został dopiero po... śmierci

Na francuskiej kolonii karnej na wyspie Re umarł przed kilku dniami na 24 godziny przed swem ułaskawieniem jeden z najbardziej osławionych bandytów francuskich, Nanet Dacheux. Powód ułaskawienia był również niezwykle i sensacyjny, jak całe życie tego awanturniczego człowieka, który przez długi czas był postrachem Paryża.

Nanet Dacheux był organizatorem i hersztem bandy, która puściła się na bardzo pomysłowy i wcale intratny proceder. Za pośrednictwem sądów pokoju zdołała ona wywiedzieć się o mieszkaniach, które z powodu śmierci właściciela były opuszczone, i dzięki brakowi jakiegokolwiek nadzoru nad temi mieszkaniem, opróżniła je ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Dopiero po kilku latach władze wpadły na trop włamywaczy i wykryły łatwy ich podstęp.

Przytem herszt bandy był prawdziwym geniuszem organizacyjnym. Pewnego razu dowiedział się on, że Bank Francuski w pewien stały sposób zaopatruje w gotówkę swoją filję w Algierze. Dacheux przeto pewnego piątku wsiadł na okręt w Marsylii, a już następnego dnia cała przesyłka pieniężna ustąpiła miejsca bezwartościowemu skrawkom papieru. Złodziejstwa tego dokonano tak sprytnie, że policji nawet nie udało się wpaść na trop sprawcy. Dopiero po kilku latach Dacheux dobrowolnie przyznał się

do tej kradzieży, aby zrobić na złość policji.

Innego figla wyplatał Dacheux władzom bezpieczeństwa w Monaco, gdzie pewnego razu dokonano bardzo śmiałego włamania do jednego z wielkich banków. Jedynym dowodem rzeczowym były odciski palców, które rozpoznane zostały niewątpliwie jako należące do Dacheux. Kryminalista został uwięziony i poddany śledztwu, przeczł jednak energicznie, jakoby on dokonał owego włamania, twierdząc, że wogóle nauka nie ma racji, uważając odciski palców za niezbity dowód winy. Dla poparcia swych słów pokazał sędziemu paszport swój, wizowany przez władze francuskie w Kairo, w dniu poprzedzającym dokonanie włamania. Alibi było bez zarzutu i zostało jeszcze potwierdzone przez wywiad.

Sprawa ta stała się bardzo głośna, gdyż była powodem ożywionej dyskusji w prasie fachowej i codziennej, na temat niezdatności odcisków palców w postępowaniu dowodowym. Już biadano nad całym szeregiem „morderstw“ prawnych, popełnionych jakoby na skutek wyroków padłych na podstawie odcisków palców. Tymczasem, jak się później okazało, sprawcą włamania był Dacheux, który prosto wysłał swego sobowtóra, dobrze opłaconego do Egiptu, dla stworzenia sobie „alibi“. Prawdy tej jednak znowu nie wykryła policja, ale sam bandyta.

Podczas licznych robunków pociągów, jakie Dacheux dokonał, zawsze jeden z

jego współników nastawiał prawidłowo sygnał na „Stój“, poczem bandyci wskakiwali do pociągu i dokonywali rabunku.

Do wszystkich tych zbrodni przyznał się Dacheux podczas wytoczonego mu procesu, którego wynikiem było skazanie go na 10-letni pobyt w kolonjach karnych. Do jednego jednak przestępstwa nie przyznał się, choć właśnie ono rzuciło charakterystyczne światło na postać i charakter bandyty. Oto podczas wojny Dacheux znalazł się w Berlinie, gdzie wówczas była centrala szpiegowska wszystkich zawiązków w wojne państw.

Dacheux zetknął się z temi kołami szpiegowskimi i dowiedział się, że francuska służba wywiadowcza poszukuje bardzo ważnego dokumentu, który znajdował się w posiadaniu posła austriackiego. Włamywacz podjął się dokumentu dostarczyć i obietnicę spełnił. Co więcej, gdy mu proponowano sowitą za tę przysługę zapłatę, odmówił przyjęcia ofiarowanej sumy, twierdząc, że „za pieniądze nie pracuje“.

Otóż do tego czynu nie przyznał się Dacheux podczas rozprawy sądowej. Leżąc jednak złamany chorobą i bezsilny na barłogu swoim w więzieniu na wyspie Re, wspomnił o nim swemu adwokatowi i... po upływie tygodnia uzyskał swoje ułaskawienie.

Niestety, przyszło ono zapóźno. Dnia poprzedniego włamywacz - patryota życie zakończył.

Piękna cyganka rzuciła „urok” na dom swego kochanka, który w nagrodę za wierność wyrzucił ją z domu

— Kabalarka! Karty stawiam! Powróżyć! — wołała pewnego południa czarnooka, niezwykle urodziwa cyganka na podwórzu jednej z bałuckich posesyj.

Nikt jednak nie wezwał jej do siebie. Kabalarka chciała już ruszyć w dalszą drogę, gdy z ciemnych schodów wyłoniła się sylwetka jakiegoś młodego mężczyzny. Spojrzył on oczarowanym wzrokiem na cygankę i zawołał:

— Jakaś ty piękna!

Dziewczyna uśmiechnęła się z zadowoleniem. Wszczęli ze sobą rozmowę. Piękna kabalarka nie wróciła już więcej do taboru, który zatrzymał się za miastem i nie włóczyła się już po podwórzach.

Młodzieniec, z którym zawarła znajomość (Kazimierz Gruszewski) zabrał ją do siebie.

Czarnooka piękność nie dała się nawet prosić. Gdy tylko zaproponował wspólne zamieszkanie, opowiedziała mu wzruszającą historię o swej niedoli, zaznaczając, że już od wielu lat marzyła o zbawcy, któryby pokierował losami jej życia.

W ten sposób Helena Rukowska została kochanką pana Kazimierza.

Pożycie ich nie było szczęśliwe. Młodzieniec mieszkał bowiem razem z rodzicami, którzy byli bardzo wrogo wobec „cyganichy” usposobieni i nieraz usiłowali ją nawet wyrzucić z domu.

Po paru miesiącach matka Kazimierza zachorowała na tyfus. Wkrótce ofiarą tej choroby padł również stary Gruszewski i dwie ich sąsiadki.

W całej kamienicy zapanowało niezwykle wzburzenie.

— To ta „cyganicha” sprowadziła nam chorobę! — mówili wszyscy. — Rzuciła na nas urok!

Kazimierz początkowo lekcewał sobie te głosy, lecz po czwartym z kolei wypadku tyfusu, odsunął się sam od swej kochanki.

— Będziemy musieli się rozstać — oznajmił jej. — Wiesz przecież sama, co o tobie opowiadają w naszej kamienicy. Ja w to nie wierzę, ale nie mogę walczyć z wszystkimi.

Czarna Helena była osobą bardzo ambitną. W odpowiedzi więc oświadczyła kochankowi, że nie myśli mu się na-

rzucić i tego dnia jeszcze go opuści.

W nocy rzeczywiście zniknęła. Zabrała jednak z sobą rozmaite przedmioty, stanowiące własność nie tylko Gruszewskich, ale i ich współlokatorów, Witkowskiej na łączną sumę przeszło 1500 złotych.

Kazimierz, być może, nie meldowałby o tem policji, lecz uczyniła to Witkowska.

Rukowską po kilku tygodniach aresztowano.

Na sprawie sądowej przyznała się do winy.

— Byłam mu wierna i uczciwa — tłumaczyła się — dopóki mnie kochał i dobrze się ze mną obchodził. Gdy mnie wyrzucił, okradłam go, bo przecież musiałam się jakoś zemścić.

Sąd skazał cygankę na 6 miesięcy więzienia.

Brawo Romek! Pokaż co umiesz...

Romek Lipenhole, łodzianin (Cegielniana 30) niedoszłą gwiazdą „Morskiego Oka”. — Fenomenalne dziecko Łodzi budzi zachwyt anonimowych entuzjastów.

Jedno z pism warszawskich donosi: Dyrekcja teatru „Morskie Oko” otrzymała przed paroma tygodniami list treści następującej:

Szanowny Panie Dyrektorze!!!
Spieszę podzielić się z Panem wesolą i korzystną wiadomością, a nawet dodam, że warto ściową wiadomością, a mianowicie do Łodzi przyjechał z Lyonu 16-letni fenomen, taki chłopiec, który posiada nadzwyczajną praktykę aktorską.

On jest urodzonym aktorem, on gra i techniką budzi ogromny podziw i może zakasować wszystkich najlepszych aktorów świata. Jak Pan go zobaczysz w dramacie, to Pan będzie płakał rzewnymi łzami, a jak Pan jego zobaczysz w czem komicznym, to daje Panu słowo honoru, że Pan pęknie.

On jest z natury taki wesóły i sypie takimi dowcipuszkami, że jak on mówi konterensierce, to się ludzie poprostu tarzają. Poza tem on ma ładny głosik i może śpiewać piosenki jak Al. Jolson albo jak Krukowski.

Panie Dyrektorze, czy Pana nie zainteresuje taki talent? Ja Panu radzę zaraz napisać do tego młodego fenomena. On się nazywa Romek

Lipenhole, mieszka w Łodzi ulica Cegielniana 30 z poważaniem

Dr. Arnold Banasiewicz.

List ten, jak to łatwo zgadnąć, wywołał w dyrekcji teatru nielada furorę. Stopniowo zaczęły napływać inne listy, z pięknie brzmiącymi podpisami. Rzecz szczególna, wszystkie były skreślone tą samą ręką. Naprzykład:

Szanowny Panie dyrektorze!!!
Spieszę zakomunikować, że miałam szczęście być obecną na przedstawieniu amatorskim w Łodzi, na którym popisował się fenomenalny chłopiec z Lyonu Romek Lipenhole. Ja mało co nie zwariowałam. Radzę Panu zaraz napisać do niego, bo już ktoś niego zaczyna się kreść agencji teatralnej z Wiednia i szkoda byłoby stracić taką siłę. Z głębokim szacunkiem

Barbara Polaniecka.

Szanowny Panie Władze!!!
Czy Pan już zaangażował młodego fenomena z Lyonu? On mieszka w Łodzi, Cegielniana 30, nazywa się Romek Lipenhole. Masz Pan jedyną okazję. On jest genialny, poprostu nadzwyczajny, czegoś podobnego nie było jeszcze w Warszawie. Jak pan zechce, to ja mogę jego połączyć do Pana. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Hrabia Zamojski

Szanowna Dyrekcjo „Morskie Oko”!!!
Ja codziennie chwytam dzienniki i szukam wiadomości, czy już nareszcie został zaangażowany Romek Lipenhole, o którym cała Łódź mówi z zachwytem. Jeżeli tak, to proszę zarezerwować dla mnie na premiere cztery miejsca pierwszego rzędu, bo ja przyjadę z moją rodziną.

Ewaryst Kozietulski.

Ale największą sensacją zrobiła depesza z załączonym kwitkiem na 10 wyrazów odpowiedzi: „Zdecydowany jestem podpisać kontrakt — stop — oznaczyć termin przyjazdu — stop — Romek Lipenhole”.

Na to dyr. Oldak odpowiedział również depeszą: „Romeczku nie mów hop — narazie stop”.

Tragiczna śmierć rozpustnicy Zginęła pod ciosami chłop- skich siekier

Przed zagrodą Wojtuszyńskich, we wsi Felicjanów pod Łodzią zebrał się tłum chłopów, uzbrojonych w widły, kosy i siekiery.

— Wydajcie na m Stasia — rozległy się groźne okrzyki. — Bo wam chałupę rozwalimy!

Chłopi z minuty na minucie stawali się coraz gwałtowniejsi. Trzej z pośród nich, którzy przez cały czas wzywali pozostałych do samosądu, wyważyli wreszcie drzwi i wtargnęli do izby.

Wituszyński nie zdołał obronić swej córki. Dziewczyna padła pod ciosami rozjuszonych napastników.

Gdy na miejscu krwawych wypadków znalazła się wreszcie policja. Stasia leżała na podłodze w kałuży krwi i zdradzała bardzo słabe oznaki życia.

Przewieziono ją do szpitala, w którym po upływie kilku tygodni wyzionęła ducha, na skutek odniesionych ran.

Zabójcy, Wiktor Palewski, Stefan Garnkarz i Bartłomiej Piechurski, zostali aresztowani.

Jak ustalono przyczyny samosądu były następujące:

Wojtuszyńska w Felicjanowie już od dawna nie cieszyła się dobrą opinią.

Zmieniała często kochanków, co dla nikogo nie było tajemnicą.

W swoim czasie w rowie przydrożnym znaleziono uduszone sznurkiem niemowlę.

Policja, która o tym fakcie zawiadomiono wszczęła śledztwo w wyniku którego aresztowała Wojtuszyńską. Znaleźli się bowiem świadkowie, którzy udowodnili, iż była ona sprawczynią zbrodni.

Wyrodną matkę stawiono przed sądem.

Została ona skazana na rok i sześć miesięcy więzienia i karę tę odbyła.

Gdy po wyjściu z więzienia powróciła do Felicjanowa, przywitano ją tam wrogo.

— Taką trzeba zabić — mówili chłopcy. — Wiązanie to dla niej za mało!

Stasia nie robiła sobie wiele z ich pogroźek. Skomunikowała się wkrótce z młodymi parobczakami, z którymi dawniej utrzymywała bliskie stosunki i znów poczęła wywoływać ogólne zgorzniecie. I pewnej niedzieli stało się nieszczęście.

Chłopi, którzy w knajpie przy kieliszku potępiali starych Wojtuszyńskich, iż w dalszym ciągu dają swej córce zu-

pełną swobodę, postanowili wreszcie rozprawić się z tą dziewczyną.

Dalszy przebieg zajść już jest znany. Palewski, Garnkarz i Piechurski, aresztowani za zabójstwo, stanęli przed sądem, który ich skazał po czterech latach więzienia.

Idź Pluskwo do... pluskiew

Jakiego figla splotał p. Stefan swemu wrogowi i co z tego wyszło...

Bronisław Pluskwa, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego, chciał ubić interes ze swym znajomym, Stefanem Karolińskim. Chodziło o dostawę pewnej ilości owsa.

Karoliński miał przywieść owies od swego brata, posiadającego pod Łodzią niewielkie gospodarstwo i sprzedać go Pluskwi.

Ten ostatni, któremu mocno zależało na tej transakcji, przed jej zawarciem zaprosił K. na wódeczkę.

Pluskwa nie pozwolił zapłacić przyjacielowi ani grosza i sam uścił sążniste rachunek.

Po paru dniach nie mógł jednak odzławić swego szerokiego gestu.

Transakcja nie doszła bowiem do skutku gdyż brat Karolińskiego wogóle owsa nie posiadał.

Rozgoryczony Pluskwa zażądał wówczas od przyjaciela, aby mu zwrócił przy najmniej połowę za wspólnie spożytą kolację.

— Ani mi się nie śni — odparł mu Karoliński — Tyś mi „postawił”, więc nie dam ci ani grosza!

Przyjście, po tej rozmowie, rozstali się jako wrogowie.

— Czekaj, już ja ci splotam figla, że mnie popamiętasz! — zagroził P. Karolińskiemu.

— Zobaczmy, kto komu! — odparł mu K.

Przez parę dni nie spotykali się ze sobą.

Wczoraj rano p. Pluskwa otrzymał ja kies tajemnicze pudełko. Przyniósł mu je pewien chłopiec, oświadczając, że przysłał go p. Karoliński.

W pudełku tym, ku swemu przerażeniu, znalazł p. Pluskwa sześć żywych pluskiew i karteczkę z napisem:

— Pójdźcie, o dziatki, do swego ojczulka!

Wkrótce

„EXPRESS” rozpoczyna druk nowej, niezwykle fascynującej powieści p. t.

„Djablica Łodzi”

Porywająca akcja tego sensacyjno - erotycznego romansu toczy się w Łodzi oraz na terenie województwa łódzkiego.

„Djablica Łodzi”

to nawiązanie nowoczesna powieść, odzwierciedlająca całkowicie niepowstrzymane tempo współczesnego życia i dlatego zainteresuje najszerze warstwy naszych Czytelników, którzy z zapartym oddechem śledzić będą błyskawiczny tok fascynującej akcji powieściowej.



Pęknać można!..

Jasio poszedł poraz pierwszy do szkoły. Po powrocie do domu matka zwraca się doń:
 — No, czego się nauczyłeś?..
 — Niczego, jutro muszą jeszcze raz pójść...
 — odpowiada młodec.

Spotkali się na ulicy.
 — Aaa, dzień dobry!.. Co słychać?.. Widzę że był pan na kuracji odtłuszczającej... Czy bardzo panu pomogło?..

— Jeszcze się pan pyta?.. Przed wyjazdem miałem wytatuowany na piersiach wielki okręt wojenny, to teraz zrobiła się z tego maleńka, dwuosobowa łódka...

— Kaziu... — zwraca się ojciec do swego synka. — Widzisz, dostałeś braciśzka..

— Daj mi spokój, tatusiu... — odpowiada młodec. — To okropnie!.. Ledwie człowiek przychodzi na świat, zaraz ma konkurencję!..

Wczoraj spotykam na Piotrkowskiej mego serdecznego przyjaciela w nowym aucie. Zatrzymał się, przywitał mnie serdecznie i pyta jak się czuję.

— Człowieku- — wołam. — Co się z tobą dzieje. Skąd masz nowe auto?..

— To widzisz przez przypadek... — odparł mój przyjaciel. — Wszedłem do sklepu z autami tu niedaleko na Piotrkowskiej, żeby zadzwonić, rozumiesz, no i nie wypadło mi wyjść bez kupienia czegośkolwiek..

Młoda Gancegalska ma wyjść za mąż. Przed ślubem pani Gancegalska zwraca się do swej córeczki w obecności jej przyszłego męża:

— Czemu jesteś taka smutna?.. Wkrótce będzie twój ślub, przecież to najpiękniejszy dzień w życiu!..

— Przepraszam, a rozwód?.. — wtrąca przyszły zięć.

Hallo! Tu radio!..

W NIEDZIAŁEK, dnia 18-go sierpnia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i henjał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160; 13.00—13.15: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa; 15.50—16.15: Odczyt z Krakowa p. t. „Piękno Tatr” — wygłosi dr. Walery Goetel; 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy); 17.10—17.25: Przegląd komunikacyjny (tr. z W-wy); 17.35—18.00: „Skrzynka pocztowa Łódzka” — korespondencje bieżąca omówi red. Tadeusz Strzetelski; 18.00—19.00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastromomja” w Warszawie; 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Pogawędki techniczne (tr. z W-wy); 19.35—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z W-wy); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radiowy (transmisja z Warszawy); 20.15—22.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. i solista, 1) A. Wronski: Polonez „Pan Tadeusz” 2) J. Strauss: „Witam was” — walc, 3) Adam: Uwertura: „Gdybym był królem”, 4) Bizet: Fantazja na tematy z op. „Carmen”, 5) solista, 6) Meyerber Taniec z pochodniami, 7) Solista, 8) Waldteufel: Kocham cię — walc, 9) P. Maszyński: Kolysanka, 10) Wronski: Od domu do domu — mazur. 22.00—22.15: Felieton p. t. „Oblicze Starożytności” — wygłosi dr. Józef Gajkowski (trans. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka z restauracji „Polonia-Palace” w Warszawie.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. TRUPA WILENSKA.

Dziś, w poniedziałek na żądanie publiczności „Kidusz Haszem”.

Jutro we wtorek „Złodzieje”, po raz ostatni. Piątek premiera, „Golem” H. Lejwika.

Dźwiękowy
Teatr
Świetlny



„CASINO”

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat wschodni na tle walki o najpiękniejszą kobietę wschodu p. t.

„Miłość w Pustyni”

W rolach głównych:

Olive Borden, Noah Berry i Hugh Trevor.

Nad program: Dodatek dźwiękowy Metro Goldwyn Meyer oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

— Widownia nowoczesnie wentylowana. —

Skarpetki, losy i kwiatki oto czem nas raczą w łódzkich restauracjach.

W porze letniej ruch w restauracjach jest znacznie większy. Słomiani wdowcy, pozbawieni kapłanki domowego ogniska

grzeją się przy restauracyjnym stole, czekając z utęsknieniem, gdy małżonka powróci ze wsi, by znowu zabrać się do prowadzenia gospodarstwa.

Ze wzmożonego ruchu w restauracjach korzystają

uliczni sprzedawcy,

którzy zatrzymują gościom restauracyjnym pobyt swym natręctwem. Co chwile „dchodzą inni „kupiec” z inna propozycja.

— Może pan kupi

skarpetki,

ostatni fason, prima sort... (Dzieje się to podczas spożywania owocowej zupy lub pieczeni cielecjej).

— Czy pan ma już

losy na loterie?..

Niech pan kupi, u mnie wszyscy kupują, i ani jeden jeszcze nie przegrał... U mnie jest muirowana wygrana...

— Może pan kupi

kwiatki?..

Świeży groszek, po 10 groszy za pęczek?..

W ciągu pół godziny czyli minimalnego czasu, potrzebnego na spożycie obiadu, przewija się przed tym stolikiem

cała galeria sprzedawców

od nędźnie odzianej, wymizerowanej dziewczynki do trzęsącego się starca.

Mimo żalu jakikądy niewatpliwie czuje względem tych mizeraków, szukających zarobku w restauracjach, trudno nie wyrazić życzenia pod adresem służby, aby

wzbraniała wstępu do lokali sprzedawcom.

Dla nich samych byłoby poniekąd lepiej, gdyby usadowili się w innym miejscu w pobliżu lokali restauracyjnych, gdzie ruch jest większy, gdyż w samej restauracji nikt prawie żadnych transakcji nie załatwia w myśl kapitalnych słów kabaretowej piosenki:

„Jak ja jem, to dla mnie wszysko umarło...”

Restauracja nie nadaje się na targowisko, chociażby więc z tego względu sprzedawcy skarpetek, losów i kwiatów powinni z niej zrezygnować.



Samobójstwo artystki z powodu nieotrzymania roli

O niezwykle wypadku w dziejach teatru donosi prasa niemiecka. W Linzu pozbawiła się życia 32-letnia artystka operetkowa Marta Sassi, a powodem samobójstwa była zadrasnięta ambicja aktorska. Jeszcze w przeddzień samobójstwa denatka występowała w „Wesołej wdówce”, czarując publiczność swą grą i śpiewem.

Po przedstawieniu pani Sassi dowiedziała się od reżysera, że w następnej premierze nie otrzyma żadnej roli. Wiadomość ta podziałała na nią do tego stopnia, że artystka postanowiła odebrać sobie życie.

Gdy interwencja w gabinecie dyrektora również nie dała żadnego rezultatu, pani Sassi wyszła z teatru, wiedząc, że wychodzi już poraz ostatni.

Zrana znaleziono ją w łózku z przestreloną skronią. Na nocnym stoliku leżały dwa listy: jeden do dyrekcji teatru, w którym wyjawia przyczynę rozpaczliwego kroku, drugi do policji, którą prosi o roztropne zawiadomienie jej rodziców.

Emil Jannings

wyjeżdża na tournée do Holandji i Belgji

Dyrektor książęcego teatru w Hadze zawarł kontrakt z Emilem Janningsem na szereg występów w miastach holenderskich i belgijskich.

Pierwsze etapy tego artystycznego tournée mają się odbyć w Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze i Brukseli. Znany artysta niemiecki występować będzie między innymi również w sztuce Mirbeau „Interes przedewszystkiem”, granej obecnie w teatrze Narodowym w Warszawie.

Aleksander Moissi

będzie grał Hamleta w oryginalne

Aleksander Moissi zamierza w tym roku również odbyć wielkie tournée artystyczne. Najpierw Moissi uda się do Południowej Ameryki, gdzie zagra kilka ról ze swego żelaznego repertuaru w języku niemieckim. Następnie uda się do Anglii i Szkocji, gdzie zamierza zagrać czołowe role w sztukach Szekspira w języku angielskim. W tym celu Moissi od dłuższego czasu już studjuje specjalnie język Szekspira.

Świetny ten aktor posiada bajeczne zdolności językowe, nauka przychodzi mu więc z łatwością. Na pierwszy ogień w Anglii ma pójść „Hamlet” w oryginalne.

Teatr „Dobry Wieczór” Rewji

Gmach Kino-Teatru „BAJKA” Franciszkańska 31/a róg Brzezińskiej, Dojazd tramwajami 1. 6 i 14.

Dziś premiera!

Program Nr. 5

SERCÉ ŁODZI

Wielka olśniewająca rewja w 2-eh częściach i 16 obrazach pióra W. Jastrzebca, J. Nella, L. Starskiego i K. Brzeskiego.

Balet. Chóry. Własne dekoracje, kostiumy i efekty świetlne. Udział nowozaangażowanych artystów. Reżyserują: Władysław Jancecki i Jerzy Welin. Kierownik muzyczny: Daniel Kleidt. Dekoracje: Stanisław Frasiak. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.30, 7.30 i 9.30.

Przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska”, Piotrkowska 101, tel. 126-89. Codziennie od 11 rano do 4 po

Nieście pomoc
najbiedniejszym!

Pikantny program śmiechu
i przygód miłosnych

„Miłość w Ekspresie”

z zalotną i kuszącą MARY PREVOST i

„HULTAJ”

z ulubionym i rasowym ROD LA ROCQUEM „LUNY”
Oto następny przebojowy program „LUNY”

Najsławniejszy tenor świata

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym
filmem dźwiękowym.



We wtorek, dnia 19 b. m. ukaże się Nr. 17
„REPUBLIKI DZIECI“
 bezpłatnego dodatku do „Republiki“ dla dzieci i młodzieży.

Na bogatą treść złożą się: Ciekawy opis wycieczki do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego; dalszy ciąg „Historji o żelaznym Lacy“; ucieśna historyjka o łakomym kmiotku, piękne wierszyki, zajmujące i pożyteczne wiadomości — wszystko wielobarwnie ilustrowane.
 Nadto — liczna korespondencja z małymi Czytelnikami, oraz bogaty dział rozrywek umysłowych z nagrodami.

„Almanach gotajski“ bankrutuje sfery arystokratyczne okazują nim coraz mniejsze zainteresowanie

Charakterystycznym znakiem naszych czasów są kłopoty finansowe, w jakich znalazło się ostatnio wydawnictwo słynnego „Almanachu Gotajskiego“ owej złotej księgi rodów arystokratycznych.

Po wojnie światowej, gdy w wielu państwach monarchję zastąpiono ustrojem republikańskim, a społeczeństwa uległy szybkiej demokratyzacji, zmalała ogromnie rola arystokracji rodowej, a wraz z tem szybko zmniejsza się poczęła poczytność „Almanacha Gotajskiego“. Dawniej był on nieodzownym vade mecum sfer dworskich i dyplomatycznych, każdy dyplomata powinien był doskonale orientować się w koli-

gacjach i genealogiach. Dziś, gdy szefami państw i dyplomatomami są w większości jednostki, które stanowisko zawdzięczają nie rodowości a własnym zasługom, upadło zainteresowanie dla heraldyki.

I oto „Almanach Gotajski“ wychodzi z obiegu i coraz mniej liczy nabywców. Wydawnictwu grozi likwidacja, gdyż nie doznaje należnego poparcia ze strony arystokracji rodowej. Kto wie, może mu w sukurs przyjdzie snobizm plutokracji. Wszak już istnieją specjalści, wyprowadzający, za odpowiednio wysoką oczywiście zapłatą, rodowość pierwszego lepszego dorobkiewicza od królów i wielmożnych.

Sijany francuz zgubił żonę Tragiczny finał wesołej wycieczki

Wesołe i kochające się małżeństwo dwojga francuzów, pp. Dutrieux, przedsięwzięło przed paru dniami wycieczkę na rowerach po kraju, która zakończyła się w niebывały sposób.

W pewien gorący dzień małżonkowie przyjechali do Cermontreul zmęczeni, a przede wszystkim spragnieni. Wstąpił więc do miejscowej kawiarni, która zaopatrzona była w doskonale wina i na poje alkoholowe i tak gruntownie ugasił pragnienie, że kiedy wyszli z gospody, czuli się o wiele lepiej na drodze zyzakowanej, niż na prostej.

Pomimo tego stanu puścili się oboje w dalszą drogę, w której powodziło im się z razu jakoś nieźle, dopóki w miejscu wości Vesle pani Dutrieux, starając się wziąć zakręt, który istniał tylko w jej wyobraźni, zjechała z drogi w rzekę.

Małżonek widział wprawdzie, jak się znalazła nad brzegiem, ale ponieważ sam miał duże trudności utrzymania się

na gościńcu, pedałowal spokojnie dalej, mając tylko niejasne poczucie, że jakiś nieszczęśliwy wypadek się zdarzył.

W kilka godzin później, i to tylko mimochodem, opowiedział ludziom o zdarzeniu, a tymczasem, daleko za jego plecami, w Vesle, wydobywano z rzeki martwe już zwłoki jego żony.

Czy wiecie, że...

...w ciągu roku poczta niemiecka wykazała obrót około 8.000.000.000 wszelkiego rodzaju przesyłek, z czego aż 92 proc. wypada na przesyłki krajowe, przyczem na listy około 4-ch miliardów, a na pocztówki około 2 miliardów.

...pruski minister oświaty podał do wiadomości publicznej, że w ciągu najbliższych pięciu lat jedynie około 2½ tysiąca filologów będzie mogło liczyć na



Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dnie powszednie o godzinie 6 po poł., w soboty, niedziele i święta o godzinie 4-ej po poł. ostatni o godzinie 10,15 wiecz.

„Tango spelunek“ żywiołowe, namiętne, pełne żaru krwi. Gra, która fascynuje i porwa

POLA NEGRI śpiewa

w przebojowym filmie europejskiej produkcji p. t.:

„ULICA POTĘPIONYCH DUSZ“

Dzieje kobiety upadłej, którą miłość wznosi z otchłani ku światłu. Wielki sukces stolic europejskich i świetny triumf znakomitej rodaczki POL! NEGRI, jakiej jeszcze nie widzieliście.

DODATEK FLEISCHEROWSKI!!!

Czarujące, upajające, tchnące miłością melodie

HARRI LIEDTKE

w pierwszym swoim dźwiękowym filmie p. t.

„Walc Naddunajski“
 Następný program w Grand Kinie.

400.000 osób

widziało i zachwycało się w Warszawie największym szlagierem

POGANIN

otrzymanie posady państwowej. wówczas, gdy obecnie wydziały filozoficzne pruskich uniwersytetów licza około 24.000 studentów.

...wysepka wulkaniczna Anak, znajdująca się w pobliżu wulkanu Cracatau

i wznosząca się na 60 metrów ponad poziomem morza, nagle pograżyła się w wodę.

...w roku bieżącym przypada 50-ta rocznica śmierci znakomitego pisarza rosyjskiego, Teodora Dostojewskiego.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hefsztyński.

76

— Dawnośmy się nie widzieli... — ciągnął dalej doktor Przesławski. — Cóż u pana nowego?..

— Nic... Dziękuję... Czy... mógłbym się zobaczyć z Jadzią? — zapytał, nie wiedząc jak wybrnąć z tej sytuacji.

— To pan nic nie wie?... Pani Jadwigi już u mnie niema... Wyszła za męża... Pan o tem nie wie?..

— Wiem, ale... Przypuszczałem, że tu jeszcze mieszka... Bo właśnie...

Urwał i przeszedł nagle na inny, objętny temat. Jak się doktor czuje, czy praktyka nie zmalała, czy nie wyjeżdża... Mówił, nie zdając sobie nawet sprawy z tego co mówi... Chciał zapytać, czy wyszła za męża za Bogackiego, ale wstyd mu było zdradzić się, że o tem nie wie. Napewno za Bogackiego, bo w przeciwnym razie za kogo?..

Korzystając z pierwszej przerwy w rozmowie, wstał i pożegnał doktora.

— Czy nie wie pan doktor, gdzie obecnie mieszka Jadzia? — zapytał na pożegnanie. Zapomniałem adresu...

— Narutowicza 29... O ile sobie dokładnie przypominam.

— Ach, tak, fak... — potwierdził. — Przypominam sobie... Tak, dziękuję...

Wyszedł. Godzinę błądził po mieście. Nagle zatrzymał się przed jakimś domem. Spojrzył na numer przed bramą:

— Narutowicza 29... Uśmiechnął się.

— Skąd się tu wziąłem... — pomyślał. Wszak szedłem zupełnie w innym kierunku... To dziwne...

Wszedł do bramy.

— „Stanisław Bogacki, urzędnik, front II piętro“.

Czyste, wysokie schody. Witrażowe okna wychodziły na spokojne podwórze. Nacisnął dzwonek.

— Pani Bogacka jest?..

Służąca zamknęła drzwi i odparła:

— Owszem jest...

Z pokoju rozległ się chłopięcy głos:

— Mamo, kto przyszedł?..

— Zaraz zobaczysz, teraz proszę jeść... — odparł kobiecy głos.

Służąca wprowadziła go do saloniku.

— Pan będzie łaskaw chwileczkę poczekać... Pani zaraz wejdzie... Godność pańska?..

— Nie trzeba... Pani wie...

Po chwili na progu stanęła Jadzia. — Ujrzawszy Greya cofnęła się instynktownie, przybladła, lecz szybko nad sobą zapanowała i podała mu w milczeniu rękę.

— Pozwolisz, że usiądę... — rzekł z uśmiechem. — Zmachałem się bardzo... Szukałem cię po całym mieście...

— Proszę... — odparła niezdecydowanym głosem. — Usiądź...

Próbował usunąć ten pierwszy, przykry nastrój.

— Nieźle wyglądasz... Widziałem cię na ulicy...

— Tak?... — zarumieniła się lekko i spuściła głowę.

— Słyszałem, że nastąpiła u ciebie wielka zmiana...

— Tak...

— No, jakże ci się powodzi?..

— Dobrze...

— A... Staś?..

— Zdrow...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. — Proszę... — rzekła Jadzia zwracając się twarzą ku drzwiom.

Do pokoju wszedł Bogacki. Na widok Greya zrobił niewyraźną minę i próbował się uśmiechnąć.

— Witam pana, witam... — rzekł serdecznie, wyciągając dłoń. — Cóż u pana dobrego?..

— Dziękuję... — odrzekł Grey. — Jakże się panu powodzi?..

— Grunt się nie przejmować... Jadziuniu — zwrócił się do żony. — Stasieczek dziś strasznie grymasi... Nie chce zjeść obiadu bez ciebie, może więc przeprosisz na chwilę naszego gościa i wejdiesz do jadalni...

Jadzia powstała od stolika i przeprosiwszy Greya, wyszła.

W pokoju zapanowało milczenie.

— Może pan zapali? — zapytał Bogacki, wyciągając papierosnice.

— Dziękuję... — odparł Grey, biorąc papierosa.

Obydwaj czuli się źle w swych rolach.

Poruszali się niespokojnie na krześle, nie mogąc znaleźć tematu do nawiązania rozmowy.

(D. c. n.).

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
Dziś i dni następnych!
 Najznakomitszy malarz świata i genialny śpiewak oraz artysta, zwany „Szalajapinem filmu”
Sonny Boy — Al Jolson
we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym
„SPIEWAJĄCY BŁAZEN”
 Dramat wesółka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.
 Ceny miejsc zł. 1, 2, 3. Początek w poniedziałek o godz. 6-ej.

LUKSYNA **Dziś i dni następnych!**
Arcydzieło filmowe o miłości zmysłowej i idealnej
„Kobieta w Płomieniach”
 Wzruszający dramat kobiety, ogarniętej płomieniem wszechpotężnej miłości, opanowanej zmysłami, przechodzącej ciernistą drogą niewolniczy życia.
W rolach głównych:
Olga Czechowa
 Angelo Ferrari, Ferdynand Alten, Alexy Bondyrem
 Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando L. KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł. Ceny miejsc najniższe w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po 50 gr. i 1 zł.

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2 **Podwójny program** Główna 1 **WODEWIL** Główna 1
 I-szy film. II-gi film.
Wallace Beery w filmie pod tytułem **1000 dol. nagrody**
Douglas Mac Leane w filmie pod tytułem **Kawaler Białego Goździka**

KINO-TEATR CORSO
Dziś i dni następnych
 Wielki podwójny sensacyjny program.

I. „W mocy Korsarza” w 10 aktach. Wstrząsający dramat z życia ludzi morza. W rolach głównych słynni: Jack Richardson, Magote Belamy i A. z Nilsen. Wielka walka na morzu. Zdrada Richardsona podczas burzy. Porwanie matki Richardsona. Napad pirata na Belamy, narzeczoną Richardsona. Oswobodzenie Belamy z rąk bestjałskiego pirata. Zacięta walka. Nietortunny strzał pirata do Richardsona. Zwyc. Richardsona.

II. Z okazji 10 lecia zwycięstwa nad bolszewikami, wznawia się wyświetlanie obrazu: „Polonia Restituta” udział biorą: p. **Marszałek Piłsudski, generał Haller** i inni. Walki uwiecznione zostały przez bohaterów operatorów pod huraganowym ogniem walczących armii naszej i nieprzyjacielskiej. — Ceny miejsc nadal niższe: I. m. 1 zł. II. m. 75 gr. III. m. 50 gr. — Orkiestra pod dyr. p. Biłkiewicza.

Wyścigi konne w Piotrkowie
 Pomimo deszczu na placu wyścigowym zebrało się około 1200 osób. Tor był rozmiękły.
GONITWA I 800 zł., 2100 mtr., 3 letnich i str.
 I Gryf W. Daszewskiego, chłop Rusin.
 II Gadula S. Bronikowskiego „—“ Sikorski.
 III Reduta C. Hincza, jeździec Szyszko.
 Czas 2 m. 38 s. łatwo o 6 dług. Tot. 18 — 12 — 15 zł.
 Wycofano: Jękieczka, Będzie, Jutro i Ostoja.
GONITWA II 1000 zł., 110 mtr. 2 letnich.
 I Eppur si Muove H. Strzemińskiego chłop. Kuszneruk.
 II Córa Beja L. J. bar. Kronenberga, jez. Tobiasz.
 III Traversalle T. Rybickiego — Jagodziński.
 Czas 1 m. 15 s. łatwo o 8 dług. Tot. 19 — 13 — 18 zł.
 Wycofano: Legja.
GONITWA III, 5000 zł. 2800 mtr. 4 letnich koni arabskich.
 I Kasyda R. ks. Sanguski, dżokej Kokozko.
 II Marocco R. i J. Potockich jez. Pietruczuk.
 III Hamilkar. St. Janów jez. Balcer.
 Czas 3 m. 42 s. w walce o 1 dług. Tot. 25 — 30 — 18 zł.
GONITWA IV, 1000 zł. 3000 mtr. Płoty 3 let i st.
 I Alfa II P. Abramowicza, chłop. Sikora.
 II Jegomość K. i K. Ważyńskich, jez. Sulik.
 III Gika W. Daszewskiego, chłop. Kawalec.
 Czas 3 m. 56 s. Tot. 48 — 21 — 48 — 33 zł.
 Wycofano: Et. II i Mucker. Julusz. Chłopiec Kondracik spadł z konia. Giaur i Zbir wylamali i zostali zatrzymani.
GONITWA V, 1500 zł. im. Fryderyka Jurjewicza 2400 mtr.
 I Filut K. bar. Rómmla dżokej Chaitisow.
 II Jutrzenka. J. Skolimowskiego, jez. Szyszko.
 III Fijolek. J. Stokowskiego, jez. Tobiasz.
 Czas 2 min. 52 s. po walce o 1 dług. Tot. 30 — 18 — 49 — 68 zł.
GONITWA VI. Nagroda 2000 zł. Jubileuszowa Pławna. 4800 mtr. Przeszkody.
 I Frasquita Gr. ofic. 19 pulk. Ulanów. Pan Tuński.
 II Mucker. J. Sosnowskiego, dżokej Bittner.
 III Zagoneczyk. W. Mrowca, jez. Lipiński.
 Czas 6 m. 41 s. dowolnie. Tot. 29 — 18 — 21 zł.
 Wycofano: Caraipe i Gika. Wszyscy jeźdźcy spadli z koni oprócz Frasquity. Bittner i Lipiński wsiadli na nowo, aby otrzymać 2 i 3-cią nagrodę.
GONITWA VII. Nagroda 5000 zł. Bronic. 3 letnich koni arabskich.
 I Karagos. R. Ks. Sanguski, dżokej Kokozko.
 II Izadora. W. Dunkide Sajo, jez. Bewis.
 III Familjantka. T. Raciborskiej, jez. Szyszko.
 Czas 2 m. 4 s. łatwo o 4 dług. Tot. 24 — 31 — 33 zł.
 Następane wyścigi dnia 20 sierpnia r. b. o godz. 3 po poł.
 M. O.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków
 Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami II i IV
 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

DOKTOR H. Wołkowyski
 Cegielniana 25, tel. 126-87
powrócił.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed poł. i od 6-9 w niedziele i święta od godz. 9-1

PORADNIA wenerologiczna
 Lekarzy-specjalistów **Zawadzka I.**
 Czynną od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-ko bie
 W niedziele i święta od 9-2 pp.
 Leczenie chorób i Wenerycznych, moczopięciowych i skórnych.
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Praoda 3 złote.

Doktor P. Klinger
 choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 6-8 w, w nie dziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
 Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Bacznosc Letnicy-Wisniowa Gora
„Republikę” i „Express Wieczorny”
 można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Dr. med. REICHER
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
 Od 8-9 1/2 rano i od 6-9 wiecz.
 W niedziele od 9-1, pp.
 Dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Dr. med. Glazer
powrócił
 ul. Zielona № 6
 Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
 Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2, w

Dr. med. HELLER
 chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
 Tel. 179-89.
 przyjm. do 10 rano i od 4-8
 dla pań spec. od 4-5
 w niedz. od 11-2 pp.
 dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Dr. med. H. Różaner
 Dzielna 9.
 tel. 128-98
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
 Przyjm. od 8-10 i 5-7
 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Łagunowski
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
 tel. 181-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w, w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Niewiażski
 specjalista chorób skórnych i moczopięciowych
 ul. **Andrzeja 5**
 Tel. 159-40
 Przyjmuje od 8-10 i 5-9.
 w niedziele i święta od 9-1
powrócił
 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. S. Neumark
 Choroby skórne i weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
 tel. 170-50.
 Przyjmuje od 1.37 do 2.30 pp. i od 5-10 w niedziele i święta od 1 po poł.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
 Czynną od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
 Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
 Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.**

RADJOAPARATY i części, detektory. komplet od 25 zł. „Radiola”. Piotrkowska 88 tel. 105-34. Najtaniej bo w pu-dwórzu
ZDOLNI zastępcy! Zgłaszajcie się celem objęcia zastępstwa za najwyższą prowizję 18 i 19 b. m. od 9 do 5 pop. do hotelu Polonia, ul. Narutowicza 38, pokój 311.
MIEJSCE do spania dla 1 lub 2-ch inteligentnych panów izraellitów. Północ na 1. m. 9.



Tabela klasy A

Klub	Gier	Pkt.	St. Br.
1) Turyści	21	30	61:26
2) W.K.S.	19	29	44:13
3) L.K.S.	18	24	54:27
4) Hakoah	20	22	38:34
5) P.T.C.	21	19	35:58
6) Orkan	18	17	26:29
7) Burza	18	17	26:34
8) Ł.T.S.G. Ib	19	15	32:43
9) Bieg	18	14	28:39
10) Sokół	19	13	29:56
11) Widzew	17	14	18:33
12) Union	20	13	21:33

Wczorajsze imprezy piłkarskie na boiskach łódzkich

W. K. S. — Sokół 2:0 (1:0). Bramki dla W. K. S.-u zdobyli: Kaczmarek i Klimczak. Zawody zostały przerwane z powodu ulewy na 35 min. przed końcem. Sędzia Piotrowski.

Union — Hakoah 3:0 (3:0). Nadszpedziwana przegrana Hakoahu. Mecz został przerwany na 40 min. przed końcem z powodu deszczu.

Turyści widzew 3:0 (1:0). Przewaga Turyistów, dla których bramki zdobyli: Michalski i Hahn. Sędzia p. Szer.

Orkan — P. T. C. 4:2 (0:2). Do przerw

wy przewaga P.T.C. po przerwie Orkanu dla którego bramki zdobyli: bracia Miller, Owczarek i Stopiński. Sędzia Krawchulski.

Pozostałe mecze o mistrzostwo klasy A zostały przerwane.

O mistrzostwo klasy B odbyły się w okręgu łódzkim dwa spotkania. Hasmona uzyskała wynik remisowy 2:2 z S. S. K. M., prowadząc do przerwy 2:0, zaś w Piotrkowie Concordia pokonała pabjanicki Sokół 5:0, (3:0).

Wczorajsze mecze ligowe w kraju

Warszawa: Polonia — Ł. K. S. 4:2 (0:2). Do przerwy przewaga Polonii, która zdobyła dwie bramki przez Króla i Feje. Po zmianie stron przewaga Polonii, dla której uzyskali bramki: Szczepaniak 2 i Ogrodziński 2. Sędzia p. Dudryk ze Lwowa.

Kraków: Cracovia — Warszawianka 3:0 (1:0). Warszawianka z sześcioma rezerwowymi. Wszystkie bramki dla Cracovii zdobył Kossek, w tym jedna z rzutu karnego.

Katowice: Warta — Ruch 2:1 (0:1) Ruch ma więcej z gry, mimo to zawody przegrywa. Bramkę dla Ruchu zdobył Sobota, dla Warty — Rodojewski i Przybysz. Zawody zostały przerwane na 18 min. przed końcem z powodu ciemności i zostaną powtórzone.

Tabela rozgrywek ligowych

1) Cracovia	13	22	31:9
2) Wisła	13	18	30:19
3) Legia	12	17	28:14
4) Polonia	14	17	35:23
5) Warta	11	15	27:16
6) Garbarnia	13	12	31:34
7) Pogoń	12	11	25:21
8) Ruch	14	11	24:28
9) Ł.T.S.G.	14	10	18:35
10) Ł.K.S.	13	8	24:26
11) Czarni	13	8	10:26
12) Warszawianka	12	5	11:39

Przeciwnicy Szamoty

Na kolarskich mistrzostwach świata, które odbędą się 23—31 b. m. w Brukseli, Szamota będzie miał następujących przeciwników: Trauden i Dasch (Niemcy), Mazairac, Leene (Holandia), Malatesta, Mazzo, Pelizzari (Italia), Beaufrand, Gerardin, Perrin (Francja), Cozens, Chambers, Sibbit, Theaker (Anglia), Masenhove, Vandermissen (Belgia), Dinkelkamp, Buchler (Szwajcaria), Hofman (USA), Schaffer, Dusika (Austria), Evensen (Norwegia), Gyoryffy (Węgry), Gerwin, Harder, Meyer - Andersen, Knudsen (Danja).

Bokserzy polscy

zwyciężają niemieckich

Mecz bokserski Niemiecki Śląsk — Polski Śląsk rozegrany w dniu wczorajszym zakończył się zwycięstwem Śląska Polskiego w stosunku 11:5.

Walne zebranie Ł.O.Z.G.S. odroczone

Zapowiedziane na dzień wczorajszy nadzwyczajne walne zebranie łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych zostało odroczone na niedzielę, dnia 31 sierpnia z powodu nagłego wzwania na dzień wczorajszy do Spawy prezesa Związku mjr Marszałka.

Nowe rekordy Polski na mistrzostwach wioślarskich

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski uzyskano następujące wyniki: 200 mtr.: 1) Kot 238,8, 400 mtr. Kot 5.45, 1500 mtr.: Kot 24.20, 200 mtr. stylem klasycznym: 1) Kaputek 304,5, (Rekord Polski) 100 mtr. na wznak: 1) Karliczek 123,3, (Rekord Polski), 100 mtr. stylem zmiennym: 1) EKS (Katowice) 4:14, 4 x 200 mtr.: 1) Giszowiec 6:51 200 klasycznym dla pań: 1) Jurkosińska 3:26,6, 100 mtr. stylem dowolnym: 1) Szczerbowska 1:28. W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęła Cracovia, 2) Giszowiec, 3) AZS.

Mecz waterpolo między reprezentacjami klubów żydowskich i polskich zakończył się zwycięstwem klubów żydowskich w stosunku 7:2.

CZARNI — Ł. T. S. G. 0:0.

Doskonała gra bramkarza drużyny łódzkiej

Wczorajszy mecz Czarni — Ł. T. S. G. był meczem naogół interesującym i obfitował w szereg bardzo ciekawych momentów, mimo, że gra obydwu drużyn stała na niskim poziomie. Padające bezustannie od kilku dni deszcze do tego stopnia rozmoczyły boisko, że duża część jego usiana była ogromnymi rozmiarów kałużami, w których piłka formalnie grzęzła. Fatalny stan boiska w znacznym stopniu obniżał poziom gry.

Drużyna Czarnych nie pozostawiła w Łodzi swą grą dodatniego wrażenia. Jedenastka graczy lwowskich — to przede wszystkim piłkarze A-klasowi, którzy nie przedstawiali sobą niebezpiecznego przeciwnika dla jako — tako wyrównanej drużyny ligowej. Wyróżniają się jedynie w tej drużynie Chmielewski w obronie, Piłat w pomocy (najlepszy w drużynie gości) oraz Reyman i Koch w ataku, jednakże ci dwaj ostatni, zresztą jak cały atak, w zupełności zawiodą pod bramką przeciwnika, gdyż nie rozporządzają absolutnie żadnymi zdolnościami strzałowymi. Zupełny brak orientacji pod bramką przeciwnika doprowadził do przepaszczenia najpewniejszych nawet sytuacji. Całą grę Czarnych od początku do końca meczu cechował brak jakiegokolwiek planowości w przeprowadzaniu ataków i brak decyzji w momentach decydujących.

Jeśli Czarni nie stracili w dniu wczorajszym dwóch punktów, to mają to do zawdzięczenia... swemu przeciwnikowi, który zastosował się w zupełności do poziomu gry gości. Na wysokości zadania stał jedynie bramkarz Falkowski, który w kilku wypadkach obronił strzały, zdawało się nie do obronienia. Z obrońców należyte spełnił swe zadanie Mikołajczyk, zaś partner jego Wildner już od dłuższego czasu wykazuje spadek formy. Gra pomocy gospodarzy wypadła bardzo słabo, jedynie Wünsche w drugiej połowie znacznie się poprawił i wyjaśnił kilka beznadziejnych sytuacji. W ataku na specjalne wyróżnienie zasługuje Król, który był najlepszym graczem na boisku. Nie znajdował on jedynie zrozumienia u łączników, którzy zawiedli, a Herbstreicha prześladował widoczny pech: wyminawszy obrońców i wybiegając bramkarza nie trafił on do pustej bramki z odległości kilkunastu metrów. Taki sam fakt zdarzył mu się powtórnie pod koniec meczu, gdy zdawało się, że bramka jest nieunikniona. Obydwaj skrzydłowi grali bez pojęcia.

Przed sędzią p. Brzezińskim z Poznania stanęły obydwie drużyny w następujących składach:

Czarni: Kasprzak — Chmielewski, Olejniczak — Witkowski, Amirowicz, Piłat — Ostrowski, Mazur, Reyman, Koch, Drzymała.

Pogoń — Kadimah 3:2 (0:1)

Kadimah wystawiła drugą drużynę, która uzyskała dość zaszczytny rezultat a nawet do połowy prowadziła. Kadimah nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował p. Kulawiak, z powodu nieprzbycia wyznaczonego sędziego.

Ł. T. S. G.: Falkowski — Wildner, Mikołajczyk — Wolfangiel, Triebel, Wünsche — Milde, Herbstreich, Król, wiecki, Voigt, Triebe.

Już od pierwszych minut daje się zauważyć przewaga Czarnych, których atak nie jest jednakże w stanie wykorzystać kilku bardzo dogodnych sytuacji. Czarni co chwilę zagrażają bramce przeciwnika, jednakże sytuację wyjaśnia obrona, lub też broni przytomnie i skutecznie Falkowski. Bramkarz ten bronił pomyślnie w wielu wypadkach, zdawało się beznadziejnych.

Po zmianie stron gospodarze coraz częściej dochodzą do głosu i w tej czę-

Kadimah-Makkabi (Warszawa) 2:1 (0:1) Sukces łódzkiego zespołu w stolicy

Przed spotkaniem powyższych zespołów spodziewano się ogólnie, że goście zostaną słomnie pokonani, bowiem reprezentują oni „b” klasę łódzka, a miejscowych wszak zalicza się do czołowej grupy klasy „A” stolicy. Jednakowoż okazało się, że łódzka „B” klasa dorównuje całkowicie miejscowej „A” klasie i drużyna gości odniosła zasłużony sukces.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach, jedynie w miejscowych brak było Rochmana, który wyjechał na stację do Lublina.

W pierwszej części zawodów, miejscowi przeważają, bowiem goście grali z wielką trema, a akcje ich nie dają żadnego rezultatu. Jedyny punkt padł w 25 minucie, uzyskany przez Ehrenberga główką z kornetu. Goście deprimowani, zaczynają powoli atakować, lecz strzały wylapuje dobry bramkarz miejscowych Klajer.

Po zmianie stron obraz gry kompletnie się zmienia. Goście stale atakują,

ści gry mają nawet o wiele więcej dogodnych, lecz niewykorzystanych sytuacji podbramkowych, niż Czarni. Piłka co chwilę wędruje z jednej połowy boiska na drugą. Wysiłki obydwu drużyn, zmierzające do uzyskania bramki są bezskuteczne. Mecz kończy się wynikiem remisowym, który w zupełności odpowiada i przebiegowi i poziomowi gry, gdyż ani jedna ani druga strona na zdobycie bramki, biorąc pod uwagę grę obydwu ataków, nie zasłużyła.

Sędzia p. Brzeziński stanął na wysokości zadania, zdobywając sobie uznanie zarówno drużyn jak i publiczności, której zebrano się około 1000 osób. (B)

Międzynarodowy zjazd gwiazdzisty motocyklistów do Łodzi

W dniu wczorajszym zakończony został pierwszy międzynarodowy zjazd gwiazdzisty Unionu. Meta odbyła się między godz. 9—12 na Al. Kościuszki. Do zjazdu zgłosiło się 154 zawodników, na mete przyło 71 maszyn, zaś maszyn po przepisowym czasie. Wyniki oficjalnego zjazdu przedstawiają się następująco: Kateg. A do 350 cm. kb.: 1) Barliński (Union), na Ariel 250 cm. Ilość przebytych kilometrów 1964. 2) Webb (Union) na Caltorp 1011 klm. Kateg. A ponad 350 cm. etaon shrldu cmfwp abgnkjbz 350 cm. kub.: 1) Schorer K. (ABAC — Berlin) na maszynie NSU 1596 klm. 2)

Wilner Karol (ABAC — Berlin) na tej samej maszynie 1596 klm. Losowanie rozstrzygnęło o pierwszej nagrodzie dla obu powyższych jeźdźców zawodowych fabrycznych.

Kateg. B do 600 cm. z przyczepkami: 1) Buckley (Union), BSA 1572 klm. 2) Fuks (Bar Kochba) Ariel 959 klm.

Kateg. B ponad 600 cm. z przyczepkami: 1) Pieniżkiewicz (PKM) — Warszawa na Harleu 1549 klm. 2) Mencil (Union) PMW 1300 klm.

Nagrodę magistratu m. Łodzi za przbycie największej ilości klm. zdobył Buckley (Union).

Wspaniały sukces polski na wioślarskich mistrzostwach Europy.

Na mistrzostwach wioślarskich Europy w Liege polscy wioślarze odnieśli wspaniały sukces, zajmując 1 miejsce w dwójkach przed Węgrami i Francją. W ósemkach polacy pokonani zostali w pół-

finale przez Włochów, którzy w finale przegrali do Ameryki, zaś w dwójkach bez sternika polacy przegrali w półfinale z Francją. W czwórkach wioślarze polscy nie brali udziału.

Ostatnia minuta.

Aresztują polaków za listy wysyłane do kraju

Z Kijowa donoszą:

W Jekaterynodarze na Kubani aresztowano kilku polaków z pośród przedstawicieli tamtejszej kolonii polskiej, liczącej około 2.000 osób i zatrudnionych głównie na kolei.

Aresztowanym zarzucono „ustawiczną korespondencję z Polską burżuazyjną, która dla polaków sowieckich jest najgorszym wrogiem”.

Gorszące awantury w cerkwi prawosławnej

Krzemieniec, 18 sierpnia.

Cerkiew prawosławna w Rześniówce w powiecie krzemienieckim, była onegdaj widownią niezwykłych zajęć.

Podczas kazania duchownego Lilakiewicza część zebranych zaczęła nagle głośno tupać nogami i wymyślać duchowemu. Ponieważ hałas się nie uspakajał, przeto Lilakiewicz musiał przerwać kazanie i zejść z amboną.

Manifestację tę wywołała część mieszkańców Rześniówki, która niezadowolono z Lilakiewicza, chce się go za wszelką cenę pozbyć z parafii. Uzyskali już oni nawet przeniesienie popa do innej wsi, jednak Lilakiewicz nie chce dobrowolnie opuścić swego stanowiska.

Sprawą tych gorszących awantur w świątyni zajęły się władze policyjne.

„Bankierzy“ włamywaczami

Sensacyjna afera w Zdobunowie

Zdobunów, 18 sierpnia.

Przed tygodniem dokonano śmiałego włamania do Banku spółdzielczego w Dermaniu, położonego w pobliżu Zdobunowa.

Włamywacze dostali się do lokalu z kasą po wybiciu dziury w suficie. W chwili, kiedy zabierali się już do otwierania klasy ogniotrwałej, zostali spłoszeni przez stróża nocnego.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję powiatową, dało sensacyjne wyniki. Wczoraj mianowicie aresztowano pod zarzutem usiłowania okradzenia banku 4 członków tego banku: M. Tołtysa, P. Łazyckiego, E. Krawczuka i W. Korolowa.

Okazało się, że działali oni w porozumieniu z kasjerem Ławrynem Martyniukiem, który nawet wręczył im klucze od kasy.

Posel zniewał się lekarza

Kasy chorych w Busku

Kielce, 18 sierpnia.

Ambulatorjum Kasy chorych w Busku było onegdaj widownią skandalicznej sceny.

Bawiący na kuracji w Busku wraz z żoną poseł ukraiński Paweł Wasyńczuk wtargnął do ambulatorjum Kasy chorych i steroryzowawszy rewolwerem naczelnego lekarza d-ra Ludmiła Marca, zniewał się go.

Powodem zajścia miało być nietaktowne zachowanie się lekarza wobec żony posła Wasyńczuka.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Korprowski (Nowomiejska 15). (p)

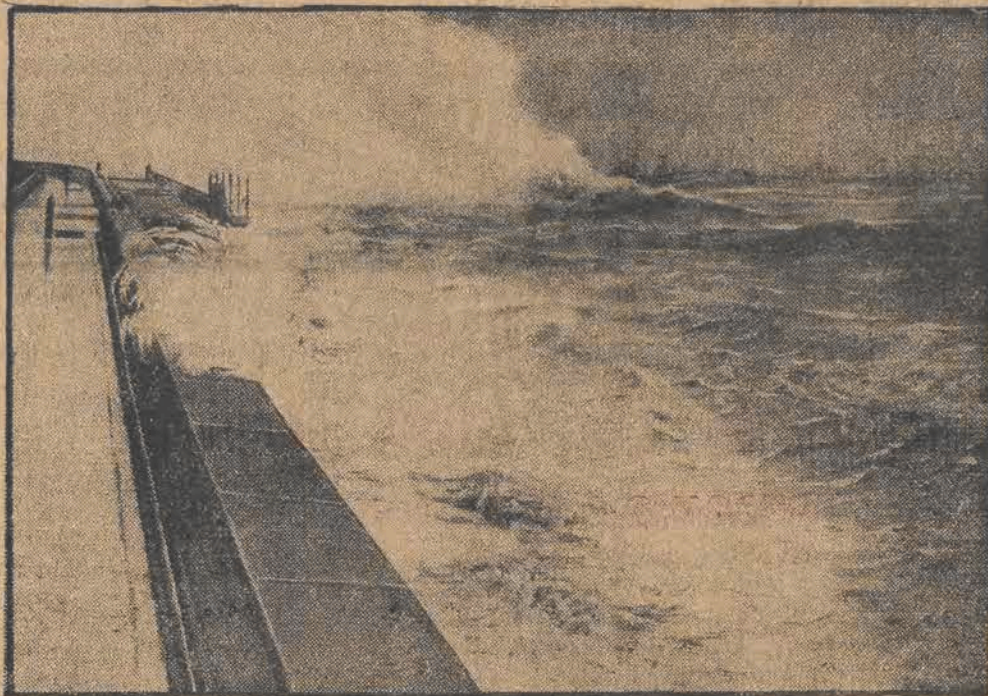
Azytacje „REPUBLIKE“

Zawody lekkoatletyczne Japonia — Niemcy



Po sukcesach, odniesionych w tenisie sportowcy japońscy zamierzają zmierzyć się z europejczykami na polu lekkoatletyki. W najbliższych dniach przybywa do Berlina grupa lekkoatletów japońskich, przedstawiona na naszym zdjęciu U góry (w kole) — Oda, zwycięzca olimpijski w skokach. Na dole z lewej strony — Sumiyoski i Ito — dwaj mistrze w rzucaniu dyskiem. Polski Związek Lekkoatletyczny pragnie wykorzystać ich pobyt w Europie i pertraktuje z nimi celem rozegrania meczu międzypaństwowego w Warszawie.

Orkan na morzu Północnym

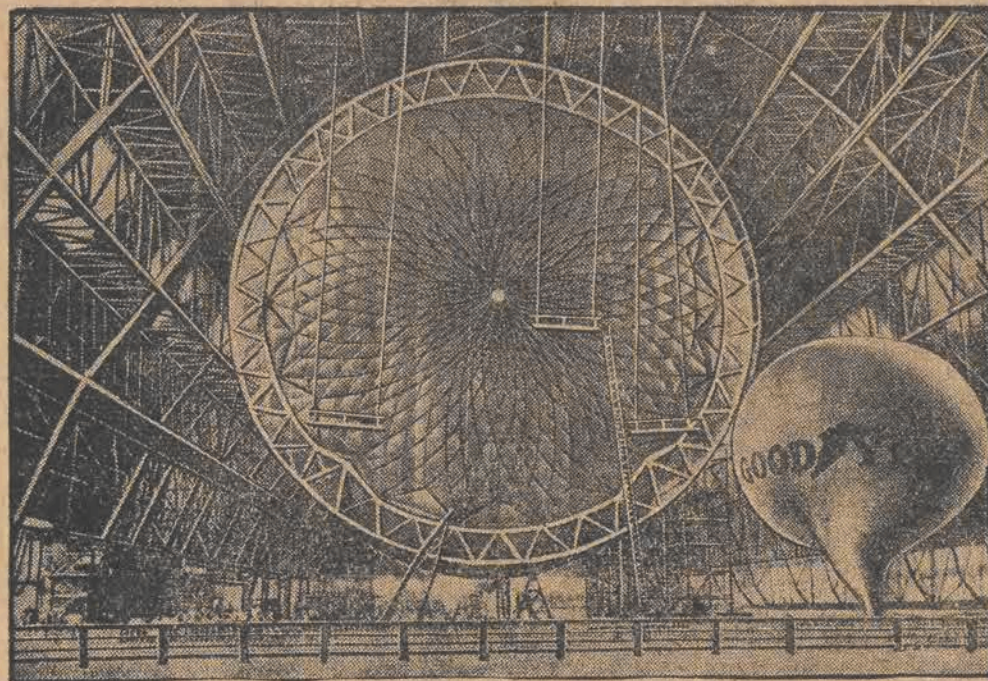


Od dnia 14 b. m. na Morzu Północnym szaleje wielka burza, która stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla okrętów.

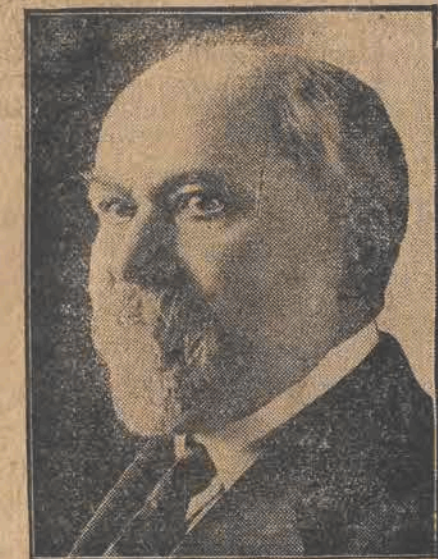
Ford — „Komunista“?



Na zebraniu pastorów w Detroit pastor Poughlin wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że Henryk Ford szerzy w Ameryce... komunizm. U góry na lewo — Henryk Ford, na przodzie w pozycji siedzącej — pastor Poughlin.



Amerkańskie towarzystwo lotnicze „Good - year“ w Akron przystąpiło do budowy olbrzymiego statku powietrznego, który pod względem rozmiarów prześcignie wszystko, co dotychczas zrobiono w tej dziedzinie.



B. prezydent Francji i wielokrotny premier i minister spraw zagranicznych kończy 20 września r. b. 70-ty rok swego pracowitego życia.